



Miłosierdzie

Naturalna cecha

Kto pokrywa przestępstwa swe, nie poszczęści mu się; ale kto je wyznaje i opuszcza, miłosierdzia dostąpi – Przep. 28:13.

Miłosierdzie jest „dobrocią przewyższającą to, czego można się spodziewać bądź oczekiwać ze względu na sprawiedliwość, pobłażliwość bądź współczucie” (Nowy Międzynarodowy Słownik Webstera). „Dobroć” jest definicją używaną przez słownik Stronga na dwa hebrajskie słowa tłumaczone zazwyczaj na „miłosierdzie”

Miłosierdzie a Bóg

„Bo przechodząc Pan przed twarzą jego, wołał: Pan, Pan, Bóg miłosierny i litościwy, nierychły do gniewu, a obfity w miłosierdziu i w prawdzie; Zachowujący miłosierdzie nad tysiącami, gładzący nieprawość i przestępstwo i grzech” (2 Mojż. 34:6,7).

Słowa te tak poruszyły tłumacza Biblii Józefa Rotherhama, że w przypisie napisał: „Najpiękniejsze oświadczenie Boga na temat Jego imienia i charakteru [...], godne nazwania Myślą Przewodnią Biblii. Gorliwy czytelnik na pewno będzie zachwycony [...] licznymi przypomnieniami tego podstawowego objawienia, które porozrzucane są po całym Starym Testamencie. Taki paragraf, w całości, nie pojawia się nigdzie indziej, ale fragmentami bardzo często”.

Jedynie ze względu na Boże miłosierdzie dostąpiliśmy łaski chrześcijańskiej wiary. My, poganie, „niekiedy nie wierzyli[śmy] Bogu, ale teraz dostąpili[śmy] miłosierdzia dla [...] niedowiarstwa” (Rzym. 11:32).

Paweł mówi, że otrzymaliśmy łaskę, czyli dobroć „przewyższającą to, czego można się spodziewać bądź oczekiwać ze względu na sprawiedliwość, pobłażliwość bądź współczucie”. Bóg nie był zobowiązany udzielić nam jakiegś szczególnej szansy. Po nieposłuszeństwie Adama i Ewy mogli oni umrzeć bez nadziei. Nie musiało być żadnej możliwości w Bożej sprawiedliwości, by wyrok ten zmienić. Nie musiało być zmartwychwstania. Nie musiała być udzielona nikomu żadna przemiana z natury ludzkiej do niebiańskiej.

Paweł w wersecie z Listu do Rzymian naucza nas także, że niewiara Bożego „wybranego ludu” nie oznacza, że są oni na zawsze „zgubieni”. Pomimo ich niewiary, Bóg

będzie miał miłosierdzie dla nich wszystkich.

„Albowiem zamknął je Bóg wszystkie w niedowiarstwo, aby się nad wszystkimi zmiłował” – Rzym. 11:32.

Bez Boskiego miłosierdzia jesteśmy niczym i nie mamy nadziei. Nigdy nie moglibyśmy się ocalić. Niczym nie zasłużyliśmy na łaskawe traktowanie ze strony Boga. „Łaska” jest innym słowem czasami używanym na opisywanie tego, co otrzymaliśmy od Boga. Łaska oznacza „niezasłużoną przychyłność”.

Jak otrzymujemy łaskę od Boga?

Mimo że nie zasługujemy na Bożą łaskę, zgodnie z naszym werselem tematowym, kto grzechy „wyznaje [swe grzechy], miłosierdzia dostąpi”. Często powtarzającym się motywem w Biblii jest wyznanie grzechu, jako absolutna konieczność do otrzymania Boskiego błogostawieństwa.

„Dwóch ludzi weszło do świątyni, aby się modlić, jeden faryzeusz, a drugi celnik. Faryzeusz stanął i tak się w duchu modlił: Boże, dziękuję ci, że nie jestem jak inni ludzie, rabusie, oszuści, cudzołóżnicy albo też jak ten oto celnik. Poszczę dwa razy w tygodniu, daję dziesięcinę z całego mego dorobku. A celnik stanął z daleka i nie śmiał nawet oczu podnieść ku niebu, lecz bił się w pierś swoją, mówiąc: Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu. Powiadam wam: Ten poszedł usprawiedliwiony do domu swego, tamten zaś nie; bo każdy, kto siebie wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony” (Łuk. 18:10-14). Dawid popełniał błędy, przyznawał się do nich, a Bóg mu odpuszczał. Nawet w tak poważnych sprawach jak cudzołóstwo z Batszebą i morderstwo Uriasza, Dawid szybko przyznawał się do swego błędu, gdy tylko został mu on wykazany. Po tym, jak prorok Natan przedstawił mu rozmiar jego grzechu: „rzekł Dawid do Natana: Zgrzeszyłem wobec Pana. Natan zaś rzekł do Dawida: Pan również odpuścił twój grzech, nie umrzesz. Ponieważ jednak czynem tym zbeczczyłeś Pana, przeto syn, który ci się urodził, musi umrzeć” (2 Sam. 12:13-14).

Poprzednik Dawida – Saul – nie reprezentował takiej samej postawy. W 1 Sam. 13 Saul oczekiwał siedem dni na Samuela, a gdy Samuel nie przychodził, złożył całopalenie – zrobił coś, o czym wiedział, że nie powinien. Gdy tylko skończył, pojawił się Samuel i zapytał, co czyni. Po tym, jak Saul starał się wyjaśnić swoje



postępowanie, Samuel powiedział: „Popełniłeś głupstwo! Gdybyś był dochował przykazania Pana, Boga twojego, które On ci nadał, Pan byłby utwierdził królestwo twoje nad Izraelem na wieki. Lecz teraz królestwo twoje nie utrzyma się” (1 Sam. 3:13-14). Saul nie przyznał się do swego grzechu i nie zostało mu wybaczone. Samuel odszedł, a Saul żył dalej, ale ostatecznie utracił godność królewską.

Kain jest kolejnym przykładem osoby, która nie wyznała swego grzechu. Tak bardzo rozgniewał się na swego brata, że go zabił. Gdy Bóg zapytał go, gdzie jest Abel, Kain odpowiedział: „Izolim ja stróżem brata mego?” (1 Mojż. 4:9). Bóg wydał wyrok, a „tedy rzekł Kain do Pana: Większa jest nieprawość moja, niżby mi ją odpuścić miano. Tedy odszedł Kain od oblicza Pańskiego, i mieszkał w ziemi Nod, na wschód słońca od Eden” (1 Mojż. 4:13,16). Kain nie przyznał się do swego grzechu oraz nie wykazał skruchy. Konsekwencją był brak przebaczenia.

Nawet Adam nie przyznał się do swego grzechu ani nie okazał wyrzutów sumienia: „Niewiasta, którąś mi dała, aby była ze mną, ona mi dała z tego drzewa, i jadłem” (1 Mojż. 3:12). Adam nie okazał żadnej skruchy za to, co uczynił.

Postawa taka jest niebezpieczna dla wszystkich, którzy spodziewają się zachować relację z Bogiem. Bóg jasno wyraził się, gdzie uczyni swe mieszkanie: „Bo tak mówi on najdostojniejszy i najwyższy, który mieszka w wieczności, a święte jest imię jego: Ja, który mieszkam na wysokości na miejscu świętem, mieszkam i z tym, który jest skruszonego i unizonego ducha, ożywiając ducha pokornych, ożywiając serce skruszonych” (Izaj. 57:15).

Nie jesteśmy zaskoczeni tym, że Bóg mieszka na wysokości, na miejscu świętym. Lecz zadziwiające jest to, że Bóg wszechświata mieszka także w tych, którzy są skruszonego i unizonego ducha. Nie możemy uniknąć grzechu w naszym życiu. Jeżeli jednak mamy właściwą postawę serca, okazaną przez przyznawanie się do naszych braków i niepowodzeń, otrzymamy oczyszczenie, którego potrzebujemy. „Jeźlibyśmy wyznali grzechy nasze, wierny jest Bóg i sprawiedliwy, aby nam odpuścił grzechy i oczyścił nas od wszelkiej nieprawości” (1 Jana 1:9)

Jesteśmy chrześcijanami, ponieważ przyjęliśmy imię Chrystusa. Jeśli ofiarowaliśmy się Bogu, przyjęliśmy Chrystusa za naszego osobistego Zbawcę. Lecz nigdy nie znajdowalibyśmy się w tym miejscu, jeśli najpierw nie wyznalibyśmy naszych grzechów i nie przyznali, że potrzebujemy Zbawiciela. Ci, którzy nie potrafią przyznać się do swego grzesznego stanu, nie mogą przyjąć Chrystusa, ponieważ nie mają ku temu powodu (zobacz: R2235).

Co się dzieje po tym, jak otrzymamy łaskę?

Jezus uczynił to nad wyraz jasnym, że łaska, której Bóg nam udziela, musi przechodzić na każdego, z kim mamy kontakt. Jest to pięknie pokazane w jednej z najprostszych do zrozumienia przypowieści, jakiej Mistrz kiedykolwiek udzielił:

„Tedy przystąpiwszy do niego Piotr, rzekł: Panie! wielokroć zgrzeszy przeciwko mnie brat mój, a odpuszczę mu? czyż aż do siedmiu kroć? I rzekł mu Jezus: Nie mówię ci aż do siedmiu kroć, ale aż do siedmdziesiąt siedmiu kroć. Dlatego podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który się chciał rachować z sługami swymi. A gdy się począł rachować, stawiono mu jednego, który był winien dziesięć tysięcy talentów. A gdy nie miał skąd oddać, kazał go pan jego zaprzedać, i żonę jego, i dzieci, i wszystko, co miał, i dług oddać.

Upadłszy tedy sługa on, pokłonił mu się, mówiąc: Panie! miej cierpliwość nade mną, a wszystko ci oddam. A użalwszy się pan onego sługi, uwolnił go, i dług mu odpuścił. A wyszedłszy on sługa, znalazł jednego z spółsług swoich, który mu był winien sto groszy; a porwawszy go, dusił go, mówiąc: Oddaj mi, coś winien. Przypadłszy tedy on spółsługa jego do nóg jego, prosił go, mówiąc: Miej cierpliwość nade mną, a oddam ci wszystko. Lecz on nie chciał, ale szedłszy wrzucił go do więzienia, ażby oddał, co był winien.

Ujrzawszy tedy spółsłudy jego, co się stało, zasmucili się bardzo, a szedłszy oznajmili panu swemu wszystko, co się stało. Tedy zawoławszy go pan jego, rzekł mu: Sługo zły! wszystek on dług odpuściłem ci, żeś mię prosił. Azaż się i ty nie miał zmiłować nad spółsługą twoim, jakom się i ja zmiłowałem nad tobą? A rozgniewawszy się pan jego, podał go katom, ażby oddał to wszystko, co mu był winien” (Mat. 18:21-35).

Znaczenie tej przypowieści jest oczywiście. Ten, który winien był 10 000 talentów, przedstawia nas. Jesteśmy winni wszystko, co posiadamy i nigdy nie zdołamy tego spłacić. Jedynie przez łaskę Boga, łaskę wielkiego Króla, dług ten jest wymazywany. Wówczas stajemy się wolni. Przypuśćmy, że wówczas spotykamy kogoś, kto jest naszym dłużnikiem, być może osobę, która zapomniała nam podziękować za uprzejmość, którą jej wyświadczyliśmy. Jak reagujemy? Czy z miłosierdziem? Jeśli taka reakcja nie przychodzi z łatwością, musimy zmusić się, by reagować z miłosierdziem. W końcu miłosierna odpowiedź zacznie przychodzić natychmiast i ochoczo. Lecz jeśli nieustannie zapominamy, by ćwiczyć miłosierdzie, wówczas zaprzepaścimy miłosierdzie, które Niebieski Ojciec roztoczył już nad nami. Rozważcie puentę tej przypowieści, podaną przez Jezusa: „Tak i Ojciec mój niebieski uczyni wam [odda was katom, aż spłaciecie wszystko, co jesteście dłużni], jeżeli nie odpuść-



cicie każdy bratu swemu z serc waszych upadków ich” (werset 35).

Jeśli chętnie przebaczymy innym winy, grzechy i niedociągnięcia, okazujemy postawę miłosierdzia, bez względu na to, czy ta osoba prosi o nasze przebaczenie. To postawa naszego serca jest na próbie. Czy Bóg wybaczy tej osobie, czy nie, zależy będzie od jej stanu serca. My musimy pilnować własnego z wielką pilnością, abyśmy otrzymali przebaczenie od Boga za wszystkie nasze przewinienia. „A gdy stoicie modląc się, odpuśćcież, jeśli co przeciw komu macie, aby i Ojciec wasz, który jest w niebieszech, odpuścił wam upadki wasze” (Mar. 11:25).

Zauważcie, że konieczne jest, byśmy okazali miłosierdzie, wybacząc bratu, nawet jeśli nie jest on skruszony i nie prosi o nasze przebaczenie. Nie ma znaczenia, czy nasza skarga przeciwko komuś jest uzasadniona, czy nie. Jeśli jesteśmy chrześcijanami, musimy naśladować przykład wystawiony przez naszego Mistrza. Oczywiście, nie jesteśmy jak Bóg i nie możemy wymazać czyjegoś grzechu. Ale okazując miłosierdzie, możemy naśladować tę wspaniałą Bożą cechę.

Rozważmy Modlitwę Pańską

„I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom” (Mat. 6:16).

Biblia Króla Jakuba mówi: „odpuść nam nasze długi”. Słowo „dług” nie jest ograniczone wyłącznie do finansowego aspektu tego słowa. Może to być każda sytuacja, gdzie współczucie, uprzejmość i miłosierdzie byłyby właściwym zachowaniem. Jeśli jesteśmy niechętni, by odpuszczać naszym winowajcom, nie ma sensu prosić wielkiego Króla wszechświata, by odpuszczał nam nasze przewinienia. Pamiętajcie sługę z przypowieści? Utracił wolność, którą zyskał, ponieważ nie chciał okazać miłosierdzia względem swego współsługi.

Gdy Pan wygłaszał swe „Kazanie na Górze”, powiedział serię błogosławieństw. Jedno z nich brzmi: „Błogosławieni miłosierni: albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mat. 5:7).

Jasnym wnioskiem jest to, że ci, którzy nie są miłosierni, którzy nie są gotowi okazać „dobroci przewyższającej to, czego można się spodziewać bądź oczekiwać ze względu na sprawiedliwość”, sami nie otrzymają miłosierdzia od Niebiańskiego Ojca. Jezus powiedział następnie swym uczniom, że muszą zrobić nawet więcej, niż tylko przebaczyć temu, kto zawińił przeciwko nim. Muszą starać się naprawić relację, gdy zdadzą sobie sprawę, że zawińili przeciwko innej osobie. Jezus powiedział: „A tak jeźlibyś ofiarował dar twój

na ołtarzu, a tam byś wspomniął, iż brat twój ma co przeciwko tobie, zostaw tam dar twój przed ołtarzem, a odejź, pierwaj się pojednaj z bratem twoim; a potem przyszedłszy ofiaruj dar twój” (Mat. 5:23-24).

Brat może mieć złe uczucia wobec nas, ponieważ ma coś przeciwko nam. Dlatego, gdy przychodzimy do Boga (tu określone słowami: „jeźlibyś ofiarował dar twój na ołtarzu”) i przypomnimy sobie o usprawiedliwionym gniewie brata z powodu tego, co uczyniliśmy, musimy natychmiast coś z tym zrobić. Powinniśmy postarać się naprawić problem i uleczyć rany. Wówczas możemy przyjść do Boga.

Musimy być miłosierni

Przebaczenie, którego udzielił nam Bóg za nasze grzechy, jest warunkowe. Jeżeli nie zachowamy warunków, które Bóg przed nami postawił, stracimy nawet to, co mamy. Król w przypowieści nigdy nie powiedział słudze, że ma być miłosierny względem innych, skoro otrzymał odpuszczenie tak wielkiego zobowiązania. To powinno być oczywiste. W przypowieści widzimy osobę tak zaślepioną, że traci wszystko. Pamiętajcie zasadę: jeśli nie przebacycie swoim współsługom, Bóg nie wybaczy wam. Micheasz podsumowuje trzy rzeczy, których Bóg wymaga od nas: „abyś czynił sąd, a miłował miłosierdzie i pokornie chodził z Bogiem twoim” (Mich. 6:8).

Czy miłujecie miłosierdzie? Pomyślcie o tym. Czy wciąż czekacie, aby wasz brat lub siostra przyszli do was i prosili o przebaczenie za zło, które względem was popełnili? Jeśli tak, wówczas nie miłujecie miłosierdzia.

„Biada wam, nauczeni w Piśmie i Faryzeuszuwie obłudni! iż dawacie dziesięcinę z miętki i z anyżu i z kminu, a opuszczacie poważniejsze rzeczy w zakonie, sąd i miłosierdzie i wiarę; te rzeczy mieliście czynić, a onych nie opuszczacie” (Mat. 23:23).

Czy wciąż pamiętacie jakąś niesprawiedliwość, która nigdy nie została naprawiona przez inną osobę, chociaż starannie oddajecie dziesięcinę ze wszystkiego, co posiadacie? Jeśli tak, jesteście jak faryzeusze, ponieważ pomijacie coś ważniejszego niż dziesięcina. Przecoczcie miłosierdzie. Chociaż złe jest pamiętanie grzechów i niedoskonałości innych, jeszcze gorsze jest szukanie zemsty lub sposobu na wyrównanie rachunków. Taki stan serca nie pozwoli na stanie się częścią Oblubienicy Chrystusowej.

„Żadnemu złem za złe nie oddawajcie [...]. Nie mścijcie się sami, najmilsi: ale dajcie miejsce gniewowi; albowiem napisano: Mnie pomsta, a



Ja oddam, mówi Pan. Jeżeli tedy łaknie nieprzyjaciel twój, nakarm go; jeżeli pragnie, napój go [...]. Nie daj się zwyciężyć złemu, ale złe dobrem zwyciężaj” (Rzym. 12:17,19-21).

Prawda jest ważna, ale nie wystarczy do naszego zbawienia.

„Miłosierdzie i prawda niech cię nie opuszczają; uwiąż je u szyi twojej, napisz je na tablicy serca twój” (Przyp. 3:3).

Musimy przyjąć miłosierdzie i prawdę. Czy odczuwasz jakąkolwiek odpowiedzialność, by iść do drugiej osoby, by złagodzić napięcie, jakie czuje wobec ciebie? Czy, przykro o tym mówić, pozwalasz, by twój umysł

rozważał sposoby na zemścić się za coś uczynione przeciwko tobie? Jeśli tak, wówczas być może miłosierdzie cię opuściło.

„Albowiem sąd bez miłosierdzia będzie temu, co nie czynił miłosierdzia; ale miłosierdzie chlubi się przeciwko sądowi” (Jak. 2:13).

Przebaczenie innym zajmowało znaczną część nauk Jezusa. Jego naśladowcy mają przewyższać zło dobrem. Kiedykolwiek ktoś popełnia zła przeciwko tobie, przyjmij to jako szansę na przewyższenie tego przez miłosierdzie. W ten sposób będziesz wzrastał na obraz Boży.

Nekora MichaelRedakcja

Na podstawie wykładu br. Michaela Nekory.